



**Tygodnik parafii
pw. Przemienienia Pańskiego
w Polanie**



**O wierze, nadziei i cudach
Str. 2,3 (o św. Charbelu)**

Chrystus Pan, zwycięzca grzechu i śmierci, „staje się obecny dla nas w szczególny sposób w celebracji eucharystycznej.

Wśród Nas

Rok XXIX 2020, nr 17

10.05. 2020 r.

Droga do Ojca

W liturgii kolejnych niedziel wielkanocnych Jezus objawia nam swoją tożsamość Syna Bożego, Pana nieba i ziemi. Odkrywamy, że On jest chlebem życia, Dobrym Pasterzem, prawdziwym krzewem winnym, naszą drogą, prawdą i życiem. Jezus wie, że Jego odejście do Ojca drogą krzyża wstrząśnie uczniami. Dlatego prosi, aby Mu zaufali, bo jedynie On zna Ojca: „Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” – mówi Jezus. On zna drogę do Ojca. Co więcej, On sam jest tą drogą. Drogą do odkrycia Ojca jest miłość synowska i zaufanie. Tego właśnie Jezus pragnie nas uczyć. Im bardziej Go poznajemy, tym lepiej poznajemy Ojca. Na ile ja już odkryłem Boga jako mojego Ojca? Co znaczy dla mnie być Jego synem, Jego córką?

Jezu, Ty jesteś miłością, prawdziwą drogą do życia, prowadź mnie, proszę, ku Ojcu.



O wierze, nadziei i cudach

Żyjemy w czasach, gdy chodzenie do kościoła, praktykowanie obrzędów religijnych jest przez ogół w jakiś tam sposób jeszcze akceptowany. Niestety nie jest już tak pięknie i różowo, gdy ktoś odważy się zbyt osobiście wypowiedzieć na temat swojej wiary, tego co zyskuje wierząc w Boga. Niejednokrotnie widziałam jak w mediach społecznościowych wylewała się fala hejtu na osoby, które zbyt odważnie pisały o swoich relacjach z Bogiem o tym, ile dobrego w ich życiu się wydarzyło dzięki wierze. Nie potrafię zrozumieć takiego zachowania, bo ponoć jesteśmy w 87% narodem katolickim (tyle Polaków zostało ochrzczonych) albo się za takich uważamy. Nie znajduję uzasadnienia także dla tych 13%, którzy są niewierzący bądź wyznający inne religie, przecież my jesteśmy tacy TOLERANCYJNI, obawiam się jednak, że tylko dla siebie a nie dla innych.

Ten przydługi wstęp napisałam po to, aby ci co nie wierzą w Boga, niech nie czytają a tym którzy doczytają do końca chciałabym dać trochę nadziei w tych smutnych i trudnych czasach. Zacznę od tego, że dzisiejszy tekst zawdzięczacie księdzu Markowi, który od dosyć dawna prosił mnie abym napisała kilka słów o moich osobistych relacjach z Panem Bogiem i niektórymi Świętymi. Księdzu zależało szczególnie na jednym Świętym a mianowicie Ojcu Charbelu, pochodzącym z Libanu mnichu i pustelniku, który staje się coraz bardziej znany w świecie z wielu cudów dokonanych za jego wstawiennictwem. Powiecie, że przecież mamy tylu naszych polskich Świętych, to dlaczego mamy szukać pomocy u Świętego z Libanu? Powiem krótko, proście tam, gdzie zostaniecie wysłuchani, modlitwa do Św. Ojca Charbela to jest tylko moja propozycja.

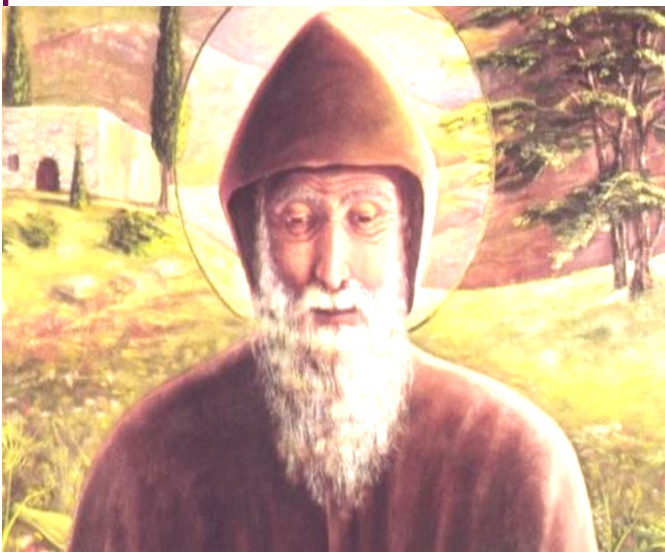
O Św. Charbelu usłyszałam po raz pierwszy w tamtym roku gdzieś w kwietniu lub maju od mojego znajomego. Mam chorego syna, którego tak naprawdę tylko cud może

uzdrowić i z tego powodu znajomy podpowiedział mi, aby zdobyć gdzieś w Polsce oleje Św. Charbela, które mają ogromną moc. Po tej rozmowie poszukałam informacji w Internecie o Ojcu Charbelu, ale nie udało mi się znaleźć Kościoła lub osoby, która rozprowadzałaby te oleje. Ponieważ codzienne życie jest dosyć absorbujące czas mijał szybko a ja jakoś nie mogłam się zebrać, aby dalej drążyć temat tego Świętego. Wprawdzie kiedyś na onetowskim portalu przeczytałam artykuł o cudownym uzdrowieniu przez Św. Charbela chorej żony potentata lodowego to nadal nic nie zrobiłam, aby zdobyć oleje dla mojego syna.

Minęło kilka miesięcy, w moim biurze rachunkowym pewnego dnia z jednym z klientów pojawił się ksiądz Marek, którego pierwsze słowa zabrzmiały: „Czy Pani wie, kto to był Św. Charbel? Bo ja jestem jego wielkim orędownikiem” Roześmiałam się i powiedziałam: Św. Charbel chyba się zdenerwował na mnie i postanowił księdza wysłać. Zaskoczenie na twarzy księdza było ogromne dlatego pospieszyłam z wyjaśnieniem, że od kilku miesięcy miałam poszukać olejów Św. Charbela i jakoś mi się do dziś nie udało. Wtedy ksiądz Marek obiecał, że przywiezie mi oleje dla syna i oczywiście słowa dotrzymał.

Od kiedy otrzymałam oleje Św. Charbela nacierałam nimi mojego syna, wierząc, że mu pomogą i oczywiście modląc się codziennie o uzdrowienie za wstawiennictwem Św. Charbela. Ciekawi jesteście czy mój syn wyzdrowiał otóż muszę was rozczarować, że nie całkiem, ale jest spora poprawa. W międzyczasie u mnie pojawił się problem ze ścięgnem na prawej ręce, ponieważ nabawiłam się choroby de Quervaina. Ból był tak duży, że nawet szklanki w dłoni nie mogłam utrzymać, nie mówiąc o pisaniu na klawiaturze. Wyczerpawszy cały arsenał domowych sposobów leczenia ręki zrezygnowana pojechałam do lekarza.

Oczywiście diagnoza była natychmiastowa, ponieważ objawy tej choroby są bardzo charakterystyczne. trzeba leczyć operacyjnie.



Ortopeda powiedział, że mi robi blokadę ze sterydów, ale nie ma pewności, że przestanie boleć, a jak pomoże to maksymalnie do 2 lat a potem i tak trzeba leczyć operacyjnie.

Po zabiegu kilka tygodni ręka nie bolała, ale wczesnym latem ból powrócił ze zdwojoną energią. Nie mogłam nią już nic robić, jazda samochodem i trzymanie kierownicy to była droga przez mękę. W domu praktycznie nic nie robiłam, nie mówiąc o pracy w ogrodzie. Przez kilka miesięcy męczyłam się z bólem, który w pewnym momencie stał się nie do wytrzymania, zdecydowałam w końcu, że idę na operację. A wtedy całkiem przypadkowo wieczorem nacierając syna olejami św. Charbela pozostałe resztki oleju wtarłam w swoją bolącą rękę. Tak całkiem zwyczajnie, bez specjalnych modlitw poprosiłam: zabierz mi ból z tej ręki Święty Charbelu, zrób coś, bo już nie daję rady.

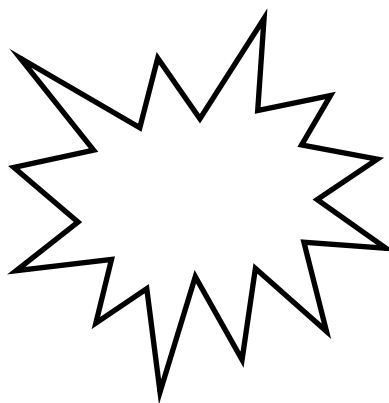
Następnego dnia nie zorientowałam się od razu, że ręka mnie nie boli. Jak człowiekowi nic nie dolega to najzwyczajniej w świecie nie zwraca uwagi na swoje części ciała. Dopiero jak po pracy przyjechałam do domu, wzięłam się za mycie naczyń a wtedy mój mąż spytał: a co ty już możesz myć, ręka cię nie boli? Wyobraźcie sobie moje i męża zdziwienie, gdy uświadomiliśmy sobie, że ręka nie boli.

Najciekawsze w tym było to, że ręka bardzo długo pozostawała spuchnięta, zaczerwieniona i gorąca, ale bólu wcale nie odczuwałam. Jak skomentował to jeden z księży z humorem: trzeba się dobrze zastanowić o co się prosi, bo dostaje się dokładnie to o co się modlimy. W moim przypadku jednak Św. Charbel dokończył dzieła, ręka po kilku miesiącach wróciła

do normy, opuchlizna zeszła i co najmniej od 8-9 miesięcy wcale mi nie dokucza. Dla mnie był to cud uzdrowienia, inaczej nie potrafię tego nazwać. Tym bardziej, że ta choroba nie leczy się sama a jej zaawansowanie u mnie skazywało mnie na operację. Wszystkich, którzy to czytają od razu chcę uprzedzić, jestem taką samą osobą jak wy, nie jestem nikim nadzwyczajnym a w swoim życiu tak jak wszyscy upadam i się podnoszę. Staram się żyć dobrze, ale różnie to wychodzi dlatego nie próbujcie myśleć, że nie zasługujecie lub że nie jesteście godni cudu. Musicie tylko prosić i wierzyć.

Święty Charbel mojej rodzinie pomógł jeszcze raz, gdy u jednej z córek lekarz wykrył guza. Ogromny strach i obawy co powie lekarz onkolog postanowiliśmy przykryć nowenną do Świętego Charbela. Do tego nacieranie olejami z którymi jak zwykle pospieszył niezawodny ksiądz Marek. Jaką radość wszyscy odczuliśmy, gdy lekarz onkolog po badaniu stwierdził, że u córki żadnego guza nie ma. Gdyby nie zdjęcie USG z widocznym guzem, można by było pomyśleć, że to był tylko zły sen. To jednak było po raz kolejny działanie Świętego Charbela, któremu moja rodzina już tyle łask zawdzięcza.

Nie bójcie się prosić o kolejne cuda, nawet gdy już raz byliście wysłuchani. Tak naprawdę jak dobrze przyjrzącie się swemu życiu niejednokrotnie stwierdzicie, że wy już doznaliście cudów lub otrzymaliście wiele potrzebnych łask, tylko w tym pędzącym ekspresie zwanym życiem najzwyczajniej w świecie tego nie zauważyliście. Miejcie zawsze nadzieję, że w swoich problemach, nie jesteście sami. Wiercie w to, że gdy będziecie najbardziej potrzebować pomocy, to ją otrzymacie. Ewa Sudoł.



1. Dziś przypada piąta niedziela Wielkanocy. Gromadzimy się na Eucharystii, która jest darem nieskończonej miłości Boga. Wszyscy jesteśmy zaproszeni, aby już tutaj, na ziemi, zacząć wchodzić w świętą rzeczywistość nieba.

2. W środę, 13 maja, w liturgii wspominamy Matkę Bożą Fatimską oraz 39. rocznicę zamachu na Świętego Jana Pawła II.

3. W 3 piątek miesiąca Nabożeństwo do św. Charbela.

4. W naszym kościele w maju codziennie odprawiamy nabożeństwa majowe ku czci Matki Najświętszej o godz. 18.30 po Mszy św. W tak wielu sprawach osobistych, rodzinnych i narodowych możemy i powinniśmy prosić o Jej wstawiennictwo, szczególnie teraz w czasie trwającej Pandemii. W sobotę 16 maja o godz. 18 00 Nabożeństwo Majowe z różańcem przy figurce Niepokalanej.

5. W sobotę, 16 maja, przypada święto patrona Polski, Świętego Andrzeja Boboli, kapłana i męczennika.

6. W następną niedzielę 3 miesiąca będzie zbierana ofiara na inwestycje.

7. Zachęcamy do czytania Prasy Katolickiej: Gościa niedzielnego, Niedzieli, naszego tygodnika Wśród Nas.

8. Sakrament bierzmowania w naszej parafii jeszcze nie wiemy w jakim będzie terminie, pierwszą komunię św. przewidujemy we wrześniu. W tym trudnym czasie przygotowanie do sakramentów spoczywa głównie na rodzicach.

W tym tygodniu patronują nam:

14 V – św. Maciej Apostoł, jeden z pierwszych uczniów Jezusa, wybrany do ich grona na miejsce Judasza.

16 V – św. Andrzej Bobola (1591-1657), prezbiter i męczennik, patron Polski.

Intencje Mszy Świętych

Niedziela - 10 maja o godz. 8 00 - O zdrowie i bł. Boże dla Mikołaja z okazji 1 rocz. urodzin i dla rodziców.

Godz. 11.00 - 1) O zdrowie błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski dla księży Stanisławów pracujących w naszej parafii: Ks. Stanisław Zasada, Ks. Stanisław Lasak, Ks. Stanisław Gołyźniak od grupy parafian z okazji imienin.

2) + Władysław Pisarski - 10 rocz. Śmierci.

Godz. 15.00 - + Helena, + Stanisław Michno, + z rodziny

Wtorek o godz. 18. 00 - + Antoni Kania od Moniki i Tomasza Mrocza.

Środa o godz. 18.00 - + Maria, + Stanisław, +Anna , +Michał Mańko

Pozostałe intencje są spoza parafii.